Nr. 118. Kraków, Piątek 25 Maja 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . **2** złr. **50** ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

Kraków, 23 maja.

Jeżeli surowe postępowanie rządu z tarnowskim starostą ks. Ponińskim miało na celu danie odstraszającego przykładu — to mamy w zgromadzeniu wyborców lwowskich dowód, że przykład ten poskutkował. Ks. Poniński został spensyonowany za to, iż biorąc na seryo postanowienia konstytucyi o swobodzie zgromadzeń, o wolności wypowiadania opinii i t. p. — puścił bieg wolny dyskusyi na tarnowskim sejmiku relacyjnym. Reprezentant rządu na lwowskiem zgromadzeniu wyborców widocznie miał ten wypadek żywo w pamięci i wziął go sobie bardzo do serca — bo nie tylko że co chwila ograniczał swobodę dyskusyi i bieg jej wolny przerywał; ale nawet nie dozwolił na odczytanie w zgromadzeniu listu posła lwowskiego dra Karola Lewakowskiego — listu, który był równocześnie wydrukowany w *Kuryerze Lwowskim*.

I oto do jakich ciekawych dochodzi się konsekwencyj: *Kuryer* drukuje ów list, który w ten sposób dostaje się do rąk tysięcy — i prokuratorya państwa, stojąca przecież na straży publicznego spokoju i bezpieczeństwa, nic w tem nie widzi ani zdrożnego ani niebezpiecznego, inaczej bowiem byłaby zarządziła konfiskatę. Ale gdy na zgromadzeniu, które więcej jak 400 obecnych liczyć nie mogło (sala ratusza lwowskiego więcej nie pomieści) ten sam list ma być odczytany — to co innego! Reprezentant rządu oświadcza, że treść listu jest „podburzająca“ — i rzecz skończona. Nawiasem mówiąc list ten zamieszczony wczoraj w wyciągu w naszem piśmie — jeżeli kogo „podburza“ to chyba posłów polskich do tego, żeby głosowali przeciw wódczanej ustawie — a to przecież jeszcze nie jest zabronione.

Powiedzieliśmy wczoraj: prawa i swobody są dla tych, co się bronić potrafią i zechcą. Wyborcy bronić się powinni — oczywiście legalnemi środkami. Zakaz odczytania listu, wydany ustnie przez reprezentanta rządu, jest tak samo orzeczeniem władzy, jak każda rezolucya pisemna. Przeciw temu orzeczeniu służy prawo rekursu do namiestnictwa, a od tego do ministerstwa. Jeżeliby w ten sposób cały tok instancyj był bez skutku wyczerpany — służy dalej prawo skargi do trybunału politycznego z powodu „naruszenia prawa“. Tę całą drogę powinna odbyć ta sprawa — a jesteśmy przekonani, że gdyby każda sprawa tego rodzaju była w ten sposób przedmiotem rekursów i skarg, byłoby więcej poszanowania dla swobody zgromadzeń i wolności wypowiadania opinii.

Czemu zaś najbardziej można się dziwić, to że podobne postępowanie trafia właśnie wyborców lwowskich. Żaden może okręg wyborczy w kraju nie ma w Wiedniu tak silnej, rzecby można potężnej obrony jak miasto Lwów, którego posłem jest JE. dr. Franciszek Smolka, prezydent Izby poselskiej. Był on zawsze gorącym swobód konstytucyjnych miłośnikiem, gorliwym obrońcą zasad wolności. Te zasady wyniosły go przed 40 laty na wysokie stanowisko prezydenta Sejmu rakuskiego. Te zasady sprawiły, iż w 20 lat później stanął on na czele lwowskiego Towarzystwa narodowo-demokratycznego, w którem dla ich rozkrzewienia tyle zdziałał. W imię tych zasad wyborcy lwowscy zawsze go wybierają swoim reprezentantem w Sejmie i w Radzie państwa. To też nie wolno wątpić na chwilę, że Jego Ekscelencya, którego głos wobec hr. Taaffego tak silnie waży, stanie i teraz w obronie tych zasad, w obronie swoich zawsze wiernych wyborców lwowskich.

Prześladowanie Unitów.

Dziennik Poznański zamieszcza następującą korespondencyę:

„Z Podlasia (Rudno, powiat radzyński) 16 maja.

„Ponieważ rząd rosyjski dąży do zawarcia układu z papieżem, nie życzy sobie widocznie nadać rozgłosu wywożeniom Unitów.

„Po wywiezieniu ich w roku zeszłym do gubernii orenburgskiej, gdzie, jak otrzymujemy wiadomości, wskutek odmówienia im przez rząd od 1 grudnia pieniędzy na życie i braku zajęcia, są skazani na powolną śmierć głodową, z początku mówiono u nas, że mają być wywiezione jeszcze znaczne partye Unitów.

„W ostatnich czasach wieści o wywożeniu u nas Unitów za przywiązanie do wiary ojców, jeżeli nie umilkły zupełnie, to przynajmniej władze rzadziej udają się do tego środka dla straszenia Unitów. Władze jednakże wynalazły nowy sposób pozbycia się Unitów. Rozgłos, jaki nadano sprawie unickiej, rządowi rosyjskiemu nie na rękę. Chce on uchodzić wobec Europy jeżeli nie za liberalny, jak dawniej, to za sprawiedliwy i dla tego zdecydował się pozbyć Unitów w taki sposób, ażeby nie można mu robić z tego żadnego zarzutu.

„Z Rudna 37 Unitów pod pozorem, że są to złodzieje, ludzie niespokojni i niepewni, przeznaczono do wywiezienia. Zdemoralizowana ludność prawosławna, podburzana prócz tego przez popów i strażników, wskazuje na Unitów. których rząd stara się pozbyć, jako na indywidua podejrzane, niespokojne, lub nawet oskarża ich o złodziejstwa. Prawosławni, którym ciągle o tem mówią, że po Unitach za tanie pieniądze kupią ich grunta, w donosach nie krępują się żadnemi względami i nie oszczędzają nawet najbliższych krewnych.

„Prześladowania nawet łacinników nie ustają u nas. Dla tego, by posiadać prawo nie należenia do prawosławia, potrzeba udowodnić — że wszyscy przodkowie wstecz do czwartego pokolenia byli katolikami, a księża obowiązani są w niedzielę i święta odczytywać w kościele listy takich katolików. Prócz tego pod surową odpowiedzialnością zabroniono im nie tylko wykonywania obowiązków religijnych wśród Unitów, lecz obowiązani są śledzić za tem, by Unici nie uczęszczali do kościoła. — W parafii parczewskiej ksiądz odczytywał przez dwie niedziele listy katolików, z których łatwo można było się przekonać, iż wielu takich, którz od niepamiętnych czasów uważali się za katolików, nie znajdują się na liście katolików. Ponieważ do donosów na Unitów rząd nie tylko zachęca, lecz nawet płaci za nie, na wszystkich tych, których nazwiska nie były czytane w kościele, posypią się donosy.

„W parafii Gęsiej wójt zapowiedział, że wkrótce znowu rozpoczną się wywózki Unitów. Grunta niektórych zesłanych do Orenburga już posprzedawano, tak, że pozostaje tylko sprzedaż ulegalizować u regenta. Wiadomo, że rząd wymógł od Unitów zesłanych do gubernii orenburgskiej, by wydali mu plenipotencyę na sprzedaż swych gruntów. Z początku Unici stanowczo odmówili wydania podobnej plenipotencyi. Następnie jednakże niektórzy znękani głodem nietylko zgodzili się na podpisanie plenipotencyi, lecz nawet na umieszczenie w niej, że z Podlasia wyemigrowali dobrowolnie. Gruntów w gubernii orenburgskiej nie przyjęli. Władze nagradzając ich gotowość w wypełnianiu żądań, obiecały osiedlić ich w bliższych miejscowościach. Tymczasowo wydają im dziennie po ośm kopiejek na życie. Grunta z inwentarzem na Podlasiu posprzedawano za 900 rubli. Czy jednakże z pieniędzy tych otrzymają co właściciele, można wątpić, gdyż naczelnicy powiatowi utrzymują, że rządowi ze sprzedaży gruntów unickich zaledwie wrócą się koszta podróży Unitów do gubernii orenburgskiej, jak gdyby Unici prosili o to, by ich wywożono.

„Na całem Podlasiu ściągają obecnie kontrybucye za dzieci nie ochrzczone w cerkwi. Za dziecko każą płacić po rubli dwadzieścia pięć. W Rudni już po domach chodzili i spisywali dzieci nie ochrzczone w cerkwi“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, *23 maja.*

(§) Sesya Rady państwa przydłuża się nadspodziewanie. Już był termin dla zwołania delegacyj wspólnych naznaczony na dzień 4 lub 5 czerwca, tymczasem musi on być odroczony ze względu na powolny przebieg rozpraw parlamentarnych. Prócz budżetu, który przed sobotą z pewnością nie będzie załatwiony, stoi na porządku dziennym Izby poselskiej jeszcze cały szereg przedmiotów, które muszą teraz być uchwalone, a to: ustawa legalizacyjna, przydłużenie ustawy przeciwko anarchistom, ustawa o opuście podatkowym, zmiana noweli o stemplach i należytościach, układ z *Lloydem* i w końcu ustawa wódczana. Na załatwienie tego wszystkiego potrzeba będzie co najmniej około trzech tygodni czasu tak, że delegacye wspólne według wszelkiego prawdopodobieństwa będą mogły zebrać się dopiero w połowie czerwca.

Słychać równocześnie, że kredyt nadzwyczajny ma być znacznie większy, aniżeli pierwotnie przypuszczano, a to głównie z przyczyny wichrzeń panslawistycznych na półwyspie bałkańskim. Wiarygodne doniesienia z Serbii i Czarnogórza stwierdzają wzmagający się tamże ruch panslawistyczny, skierowany z jednej strony przeciwko Hercegowinie i Bośnii, z drugiej zaś przeciw osobie króla Milana. Knowania te wymagają, jak z natury rzeczy wynika, powiększenia zarządzeń wojskowych, co właśnie połączonem jest z większemi wydatkami.

Dowiadujemy się od osoby, która miała sposobność stykania się osobiście z królem Milanem podczas jego bytności w Wiedniu, że król nie jest bynajmniej pewnym co do położenia w Serbii. Przypuszcza nawet możliwość powstania — chociaż rząd serbski pod energicznem kierownictwem Nikoli Christicza przedsięwziął wszelkie wskazane środki ostrożności.

Prawdopodobieństwo znacznego zwiększenia kredytu nadzwyczajnego silne sprawia wrażenie w kołach parlamentarnych. Większość rządowa korzysta z tego, wskazując z naciskiem na nieodzowną potrzebę ustawy wódczanej.

W Kole polskiem omawiano żywo lecz w prywatnych grupach przebieg i uchwały wczorajszego zgromadzenia wyborców we Lwowie. — Niektórzy posłowie miejscy, naturalnie ci, którzy maszerują w zwartym szeregu z właścicielami gorzelń i propinacyj przeciwko konsumentom i miastom, dziwili się, a nawet oburzali jakiem prawem lwowscy wyborcy mogą wzywać posłów innych miast do obrony miejskich interesów. — Ani słowa, że formalnie słuszność nie jest po stronie lwowskich wyborców, chociaż rzeczowo stoi sprawa wręcz przeciwnie. Ażeby jednakże i formie stało się zadość, najodpowiedniej byłoby, żeby tym posłom miejskim przypomnieli się pod tym względem właśni wyborcy, idąc za przykładem lwowian, z którymi łączy ich wspólność interesu.

Walne zgromadzenie wyborców we Lwowie.

Zwołane na wtorek zgromadzenie wyborców w celu naradzenia się nad środkami ochronnemi przed grożącym krajowi rządowym projektem spirytusowym odbyło się w wielkiej sali ratuszowej o g. 7 wieczorem, wobec licznie reprezentowanych wszystkich klas mieszkańców stolicy kraju. Zgromadzenie zagaił p. Michał Walichiewicz. Wyjaśniwszy cel zebrania w kilku słowach, zaprosił zgromadzenie do wybrania przewodniczącego. Wybrano nim jednogłośnie p. Walichiewicza, który zaprosił na sekretarzy zgromadzenia pp. dra Bernarda Goldmana i dr. Witolda Lewickiego.

Komisarz rządowy: starszy komisarz dyrekcyi policyi p. Sobolak.

Przewodniczący zawiadomił następnie zgromadzonych, że miał przybyć na posiedzenie dzisiejsze poseł Lwowski dr. Karol Lewakowski, jednak z powodu słabości żony — od zamiaru swojego musiał odstąpić, nadesłał natomiast list, w którym wyraża swoją opinię w sprawie będącej na porządku dziennym. Odczytanie tego listu porucza panu Henrykowi Rewakowiczowi, który przeczytawszy kilka początkowych jego wierszy, doznaje przeszkody od komisarza rządowego, sprzeciwiającego się stanowczo czytaniu tego pisma, wedle jego zdania, treści z programem dzisiejszego zebrania niełączącej się. Gdy wszelkie remonstracye i przedkładania ze strony przewodniczącego, jako też czytającego, iż list ów pisany przez posła lwowskiego łączy się najściślej z celem zgromadzenia i nie zawiera nic takiego, coby na zebraniu obywateli cieszących się autonomią, nie mogło być odczytanem lub wygłoszonem, nie odniosły najmniejszego skutku, owszem wywołały w p. komisarzu konsekwentny opór, postawił p. Rewakowicz wniosek formalny: „Prezydyum dzisiejszego walnego zgromadzenia zrobi użytek z powodu zachowania się i nadużytego stanowiska reprezentanta rządu“. Wniosek ten przyjęto oklaskami jednogłośnie. Wobec tej sytuacyi widział się referent zmuszonym zaprzestać dalszego czytania listu posła Lewakowskiego i zaznajomił zgromadzonych tylko z końcowym jego ustępem, w którym poseł dr. L. oświadcza gotowość złożenia każdej chwili mandatu w ręce wyborców.

Z kolei prosił o głos i otrzymał go p. Rewakowicz, który jako wnioskodawca w radzie miejskiej na dniu 23 lutego b. r. spowodował pierwszą petycyę ze strony reprezentacyi miasta.

Przypomniawszy uchwały sejmowe, zapadłe jeszcze przed wniesieniem projektu rządowego, bo na posiedzeniu sejmu d. 21 stycznia powzięte i późniejsze remonstracye towarzystwa kredytowego

---

ON i ONA.

NOWELA.

Przez

Waleryę Solecką.

2 (Ciąg dalszy.)

Wszystko to stało się w jednej niemal sekundzie. — Dziewczyna pierwsza oprzytomniała: powstała z ziemi a skrzyżowawszy na piersiach ręce, zarumieniona, zawstydzona, zwróciła się ku wschodom....

Suknia jej podarta, złamany wachlarz, zgniecione kwiaty..... nie podobna tak być na balu!

Nadeszła z jednej strony jej matka, z drugiej pani Amelia i na widok tego, co się stało, załamała ręce:

— Więc nie będzie bogini kwiatów!

.....Widziałem gniewny wzrok, zmarszczone brwi, bladą twarz matki „bogini kwiatów“ i dwie łzy, spływające po twarzy dziewczęcia.

Otarła je końcem różowego paluszka i obie z matką znikły na zakręcie schodów.

— Szkaradny człowieku! — zawołała niby wpół żartem pani Amelia, mierząc wzgardliwym wzrokiem ułana; — wyrządziłeś mi pan wielką przykrość. Nie będzie bogini kwiatów na moim balu, żywy obraz zepsuty, Ewunia skompromitowana przez ciebie! Nigdy ci tego nie przebaczę! Idź precz z mych oczu!

Odszedłem co prędzej. —

— A więc to byłeś pan?...

— Ach tak! to byłem ja! Ale to nie należy do powieści.

W kilka dni potem ułan stawia się u matki „bogini kwiatów“, nie, u matki ślicznej Ewuni. Przyjmują go... i wiecież co zrobił? Otóż ni mniej ni więcej.... oświadczył się o rękę panny Ewy!

A matka? matka zmierzyła go wzrokiem dumnym, chłodnym, lodowatym i rzekła:

— Jesteś szalony! Oprócz szabli i munduru porucznika, czy masz jeszcze pałac, powozy i służbę i złoto? Nie, nie masz nic z tego wszystkiego... a więc szaleństwem jest chcieć mi zabrać moje dziecko. Ewunia, to perła, Ewunia, to kwiat przepyszny a delikatny: uwiądłby przy tobie szaleńcze i zmarniał! Hrabia Emil oświadczył się o jej rękę, hrabia Emil ma piękne imię i tytuł a przyrzekł mej córce willę we Włoszech, i konie, i powozy, i lożę w teatrze w Paryżu, i szalet w Szwajcaryi na wiosnę i na lato! A pan?

Ułan dowiedział się później, że popełnił w istocie szaleństwo. Ewa była córką bogacza, była prześliczna i miała olbrzymi posag. Ojciec jej posiadał znaczne dobra i dwie cukrownie na Ukrainie; matka jej wysokiego rodu, dumna była jak królowa... a on?

On był porucznikiem ułanów i całym jego majątkiem był mały, w zapadłym kącie kraju folwarczek u podnóża Karpat, dziedzictwo po ojcu i dziadach, co własny zagon sami orali!

Zielone oczy ułana jeszcze bardziej pozieleniały, z gniewu szablę połamał i konia zajeździł.

. . . .

A potem? Poszedł potem do samej Ewuni, upadł przed nią na kolana, jak przed świętym obrazkiem i prosił, aby choć ubogi i brzydki, choć takie niezgrabne ma ręce i oczy zielone — aby się zlitowała nad nim i została jego żoną...

Wtedy Ewunia, jak prawdziwa bogini, zmarszczyła brewki, wstrząsnęła główką, spojrzała czarnemi oczyma tak, że dwa płomienie wpadły w serce biednego ułana i powiedziała:

— Tak panie! za karę, że podarłeś mi śliczną moją sukienkę, połamałeś wachlarz, pogniotłeś kwiaty... za karę zostanę twoją żoną!.... Hrabia Emil prosił o moją rękę; hrabia Emil jest pięknym brunetem i ma ładne oczy i wąsik jedwabny, nie nosi szabli i nie straszy, jak pan, oczyma biednych dziewczątek... hrabia Emil obiecał mi willę we Włoszech i szalet w Szwajcaryi, dokoła którego róże kwitną w złotych wazonach a białe owce trawę szczepią... ale ja go nie chcę! Ja przez zemstę zostanę twoją na całe życie i będę panu dokuczać! o! zobaczysz!...

I została moją żoną.

II.

— O! proszę bardzo, to nie tak było! Jak mamę kocham, że nie!

Nasamprzód, na tym balu nie on był winien. To ja sama zaczepiłam suknię, upadłam, złamałam wachlarz i.. pogniotłam kwiaty.

Prawda, żem się zlękła, bo patrzył we mnie temi swemi oczyma... które nie są zielone, ale szafirowe! Tak, szafirowe! jak niebo w lecie w dzień gorący!...

I to nie prawda, żem płakała. Może tam była jaka jedna dwie łezki, malutkie, maleńkie.... ale czyż to nazywa się płakać?

I byłożby czego? Ja nawet nie lubiłam balu ani tańców... nie żałowałam wcale niczego... tylko mi wstyd było, że tak wszyscy patrzyli, że sukienka się rozdarła i odsłoniła całe ramię, ot tak! A! wstyd mi jeszcze teraz!.... Tego panu nigdy nie zapomnę! nigdy! Jesteś szkaradny!

A potem, proszę mi wierzyć, to już było zupełnie inaczej!...

Oświadczył się mamie, — odmówiła, bo chciała, aby mnie dostał pan Emil. Mama była dzieckiem bardzo zamożnego domu na Ukrainie; wychowana w zbytku książęcym, nie była zdolną sobie wyobrazić, aby jej córka mogła być szczęśliwą bez pałacu, bez licznej służby, srebrnego nakrycia do herbaty i bez podróży.

Mama lubiła życie wykwintne, bo nie znała innego; większą część roku spędzała za granicą, to nadwątliło nasz majątek i sprowadziło na nas wiele zmartwień.

Ale mama była bardzo dobra i bardzo mnie kochała! Pieściła, stroiła a kiedym była małą, sama mnie usypiała, śpiewając mi do snu śliczne ruskie piosenki. O! ja tych piosnek nie zapomnę nigdy! Umiem je wszystkie na pamięć, jak pacierz! Uczyła mnie sama i kiedy nie miała zmartwień, mówiła mi tyle pięknych rzeczy. Przebywałyśmy zawsze razem — czytały, chodziły do ubogich, śpiewały te rzewne, kochane ukraińskie pieśni.

Te piosnki i mama, nauczyły mnie różnych rzeczy, o których nie wszystkie wiedzą kobiety!

Nauczyły mnie szukać szczęścia nietylko w skarbach, ale w tych także w ziemi zakopanych po uroczyskach a jaśniejących, niby łuna, od blasku...

Nauczyły mnie, że kochać ludzi — to szczęście! że kochać biednych — to szczęście! kochać ojczyznę — to szczęście!... Serce mi od nich urosło.

A potem piosnki te nauczyły mnie także tego, że kiedy spojrzę na człowieka, to wiem już od razu, czy mu w piersi bije serce dobre, złote, czy brzydkie, zepsute i pełne robaków.

Dlatego, kiedy pierwszy raz spojrzałam na Pawła, coś we mnie głośno zawołało: „To anioł!“

O! ale i mama moja była bardzo dobrą, bardzo madrą i kochała mnie bardzo!...

Ach!... potem nastały dni smutne i straszne!... Ojciec, zmuszony do wyjazdu za granicę. Ojcowski majątek zabrano... Majątek mateczki dawno, dawno był nadszarpnięty... przy zmianie stosunków nastąpiła ruina, straciliśmy wszystko.. Ale srozsze jeszcze czekały nas ciosy... Boże mój! Nadszedł list z wiadomością o ciężkiej ojca chorobie. Wyjechałyśmy z kraju, aby się z nim połączyć. W Krakowie doszła nas wieść o jego śmierci. Mama ze zgryzoty zachorowała, i we dwa miesiące później, nie było i jej już na świecie!...

Biedna moja mateczka!...

Rozbierano katafalk, gaszono świece, a równocześnie wierzyciele zabierali nasze ruchomości, sprzedawali wszystko: meble, obrazy familijne, portret ojca, pamiątki rodzinne, suknie mamy, bieliznę, pościel, moje sukienki nawet...

W najciemniejszym pokoiku, gdzie mieszkała służba, siedziałam sama jedna na sofie, ziębnięta, przestraszona. Dochodził mnie ostry głos wymawiający cyfry i hałas kłócących się ludzi — powtarzano nazwisko nasze i przeklinano nas! Zatykałam uszy, aby nie słyszeć tego... Drżąc z zimna i tłumiąc łzy, myślałam ze strachem: co się ze mną stanie? co pocznę? gdzie się podzieję? Pytania takie nigdy przedtem nie powstały w mej głowie! Miałam lat szesnaście... wychowana w zbytku, sądziłam, że on zawsze być musi, że tak być powinno i nigdy mi niczego zbraknąć nie może. A jednak stało się inaczej. Czułam to straszne opuszczenie i powtarzając w myśli wyraz: sierota! — zalewałam się łzami.

Nie wiedziałam nawet gdzie się podzieję, gdy noc zapadnie!

Pani Amelia przyszła była na pogrzeb. Ona jedna, pocieszając mnie, rzekła: „że mogę przyjść do niej, zanim coś postanowię“... lecz wstyd mi było, brakło mi odwagi szukać przytułku, litości u ludzi obcych.

Te słowa jej: „zanim coś postanowisz“ utkwiły mi w myśli i brzmiały ciągle w uszach, jak straszna groźba. Rozumiałam że to znaczy: trzeba pracować, aby żyć! Lecz co ja miałam robić? co ja umiem? do czego się wziąć? jak szukać pracy?

Myślałam sobie w duszy: Umiem czytać, śpiewać, haftować, rysować trochę, grać i tańczyć... ach, skakać i być wesołą, umiałam także niegdyś... możebym potrafiła bawić się z dziećmi, byle były ładne i czyste miały buziaczki. Będę więc boną! niańką! Ta myśl, że przecież czemś być mogę, pocieszała mnie trochę; z głową opartą na ręku myślałam o tej najbliższej przyszłości. Uśmiechnęłam się na myśl o dzieciach, które będą mojej oddane opiece, wtem przypomniałam znowu białą, zimną dłoń mojej mamy, kreślącą mi znak krzyża na czole i znowu, jak dziecko, zanosiłam się od płaczu...

(D. c. n.)

i gospodarskiego, podał w treści petycyę miasta Lwowa, datowaną d. 1 marca br., tudzież petycyę wiecu burmistrzów.

Miasta zrobiły co mogły, aby się bronić. Wziął je także w obronę Wydział krajowy w memoryale swoim, w którym oświadczył się wyraźnie przeciwko projektowanej wysokości podatku, a za utrzymaniem systemu pauszalowego przy podatku gorzelnianym i za wynagrodzeniem propinacyjnem.

Większość Koła polskiego niestety zerwała solidarność z manifestacyą Wydziału krajowego, a interesa konsumentów i miast prócz drobnej garstki posłów nie znalazły obrońców, bo większość zadowoliła się mniemanemi zdobyczami li dla właścicieli gorzelń i obszarów dworskich.

Po wyczerpaniu dotychczasowych wysiłków zwołaliśmy dzisiejsze zgromadzenie, aby wyborcy wzięli sprawę w swe ręce sami. Może będą szczęśliwsi i wpłyną na pożądaną zmianę systemu czysto fiskalnego.

Po p. Rewakowiczu postawił p. Getritz następujący szereg rezolucyi:

Zebrane dnia 22 maja 1888 r. zgromadzenie wyborców m. Lwowa, przyjąwszy do wiadomości przedstawione sprawozdanie o czynionych dotąd krokach w celu odwrócenia od kraju i miast klęski grożącej z projektowanej przez wysoki rząd ustawy o opodatkowaniu wódki, uchwali:

1) Wnieść w imieniu wyborców m. Lwowa a to przez wybranych na zgromadzeniu delegatów petycyę do Izby posłów Rady państwa o uchylenie tej ustawy lub przynajmniej o takie jej zmodyfikowanie, ażeby nie obciążała nad miarę i niesprawiedliwie ludności kraju względnie miast, a to właśnie najuboższej klasy. Odpis tej petycyi udzielić Kołu polskiemu w Izbie posłów, przez posła dra Lewakowskiego, w przekonaniu, że Koło wszelkich jeszcze dołoży starań około pomyślnego załatwienia tej sprawy, o którą chodzi.

2) Wyrazić nadzieję, że miasta w kraju, mianowicie wyborcy i reprezentacye tychże zajmą w tej sprawie również odpowiednie stanowisko i poczynią ze swej strony stosowne kroki dla odwrócenia grożącej im klęski i przeciążenia podatkowego ludności najuboższej.

W tym celu zawiadomić o postanowieniach zgromadzenia p. dr. Piotra Grossa jako prezesa komitetu byłego wiecu miast w Galicyi, który może uzna za stosowne spowodować powtórny zjazd zastępców miast.

3) Wezwać reprezentacyę m. Lwowa, ażeby zajęte w tej sprawie stanowisko zachowała nadal, podczas dalszego jej traktowania w Radzie państwa, według okoliczności wystąpiła ponownie z petycyą do Izby posłów, względnie też do Izby panów a ewentualnie wniosła prośbę do korony.

Nad wnioskami tymi otworzył przewodniczący dyskusyę.

Pierwszy zabrał głos p. Drabik (szewc), który przemawiał ze stanowiska konsumentów i dowodził, że podatek ten dotknie tylko najbiedniejszą klasę, gdyż wódka jest konieczną potrzebą dla chłopa i robotnika każdego. Dowodził dalej, że daleko lepiej zrobiłby rząd, gdyby opodatkował szampan, wino, zbytkowne rzeczy, giełdę i t. d.

Komisarz rządowy wzywa przewodniczącego, aby wezwał mowcę do porządku — i następnie też powtórnie przerywa mowcy.

P. Piepes J. Wobec postępowania komisarza rządowego sądzi, że najlepiej zrobi zgromadzenie, jeżeli odczytanym zostanie projekt rządowy i zgromadzenie przez aklamacyę zgodzi się na niego. Jeżeli nie wolno krytykować i przytaczać argumentów przeciw projektowi, po cóż darmo czas tracić. *(Huczne i przeciągłe oklaski).*

Przewodniczący. Rzeczywiście proszę pana komisarza rządowego, nie wiem, po co myśmy się tu zeszli. Zdaje mi się, że dotychczas nic się nie stało takiego, coby wyglądało na jakieś podburzanie lub wykraczało przeciw ustawom, inaczej byłbym zrobił użytek z mego prawa i sam wezwał do porządku. Ale sądzę, że żyjemy w państwie konstytucyjnem *(Brawa)*. Dlatego otrzymaliśmy konstytucyę, aby nam wolno było wypowiedzieć co nas boli i co nam dolega. Przecież czytamy daleko ostrzejsze wystąpienia dzienników, czytamy mowy posłów, którzy niesłychanie ostro występują przeciw ministrom... *(Huczne oklaski).*

Komisarz rządowy. To jest co innego, posłowie mają *immunitas* — ale dzisiaj nie wolno mówić o takich rzeczach.

P. Drabik. Wobec tego zrzekam się głosu.

Rewakowicz odczytuje rezolucyę dyrekcyi policyi, która przyjęła do wiadomości program zgromadzenia, według którego zgromadzenie ma się zastanowić nad doniosłością projektu wódczanego, ze względu na finanse miast, tudzież na przemysł rafinerski i szynkarski. Dalej dozwolone zostały dyskusye, wnioski i uchwały w tej sprawie.

Poseł dr. Goldmann oświadcza, że przed odczytaniem rezolucyi dyrekcyi policyi był w wątpliwości, czy istotnie p. komisarz rządowy nie ma słuszności. Obecnie widzi, że zgromadzenie ma zupełne prawo w ramach przyzwolonych prowadzić dyskusyę i zastrzedz się musi, że rzeczywiście dotychczas nikt nie występował z jakiemś oburzeniem dla rządu lub niedozwoloną krytyką i jeżeli co byłoby powodem do wywołania takiego efektu, to chyba wystąpienie komisarza rządowego. *(Huczne i długotrwające oklaski).*

Przewodniczący. W istocie, nareszcie nie wiemy o tem, co wolno i nie wolno — mimo istniejącego prawa o zgromadzeniach. Ale zważcie także panowie, że p. komisarz rządowy musi trzymać się wyższych poleceń, dlatego miarkujcie swoje słowa.

Komisarz rządowy zastrzega się przeciw powyższej insynuacyi.

Następny mowca p. Schuster (szewc) występuje również jako konsument, ale staje także w obronie producentów i pośredników — jeżeli ci upadną wobec ciężaru nowego podatku, namnożą się nowi żebracy. Mowca kończy wyrażając przekonanie, że posłowie wszyscy powinni złożyć mandaty, jeżeliby widzieli, że niczego wywalczyć nie mogą, i w tym duchu stawia wniosek.

P. Najsarek (właściciel restauracyi) wnosi, aby petycyę wysłać na ręce p. Mengera, który umie po polsku i jest posłem szląskim.

P. Kazimierz Ostaszewski (redaktor *Dz. Polskiego*) jest zdania, że sytuacya nie jest tak rozpaczliwą, jak ją poprzedni mowcy widzą i ma nadzieję, że gdyby posłowie z naszych miast i Izb handlowo-przemysłowych sprzeciwiali się projektowi rządowemu stanowczo, to prawicy o kilka tych głosów szłoby mocno i pewne ustępstwa dla miast dałyby się jeszcze uzyskać. Mowca wyraża opinię że posłowie ci powinni to uczynić, chociażby im przyszło nawet zerwać w tym wypadku z tak zwaną solidarnością Koła, nie chodzi tu bowiem o żadną ważną sprawę narodową, ale czysto ekonomiczną, a w tym właśnie wypadku będą iść solidarnie z całym krajem. Powołuje się dalej na przemówienie wiceprezesa Koła p. Jaworskiego na zgromadzeniu wyborców, gdzie groził taką opozycyą, a następnie ustąpił.

Słusznie poruszył mowca przy tej sposobności, że chodzi tu zarazem obok kwestyi merytorycznej, także i o zwycięstwo moralne. Dzisiaj wyzyskują sprawę nieprzyjaciele nasi i pisma gadzinowe niemieckie wołają, że szlachta polska znowu lud polski sprzedaje. Mowca nie widzi w postawionej rezolucyi wniosków racyonalnych posłów Lewakowskiego i Niemczynowskiego, które przez Koło zostały pominięte jakby ich nie było.

Pierwszy z tych wniosków zdąża jak wiadomo do tego, ażeby konsumenci za drogie pieniądze otrzymywali przynajmniej zdrowy napój, bez trujących przymieszek, t. j. rektyfikacyi alkoholów a drugi Niemczynowskiego żąda indemnizacyi miast za konieczne zniesienie konsumcyjnych opłat od gorących napojów i zniesienie podatku szynkarskiego. Mowca stawia wniosek wezwania Koła do zajęcia się gorliwego oboma tymi wnioskami.

P. Krzysztof Janowicz wystąpił ostro przeciwko projektowi rządowemu, pragnął zainterpelować posłów lwowskich, co zamyślają czynić i jak się dalej zachować; wobec tego, że nie stanął żaden, przyłącza się do wniosków poprzednika.

Prof. Jaegerman w przemówieniu, zaprawionem silną dozą uszczypliwości, wyraża opinię, że podatek grożący nam przejdzie mimo wszelkiej naszej opozycyi, i jest różowego zapatrywania, że nas nie zrujnuje i wódkę dalej pić będziemy. Chodzi jednak o to, abyśmy ją pili nie fałszowaną. Mowca jest zdania, że byłoby ubliżeniem dla rządu „petycyonowanie o to, aby nas nie truto", t. j. o rektyfikacyę. Mowca zrobił ostrą następnie wycieczkę przeciw wysłannikom kraju i wyraża swój żal z powodu, że żaden z posłów na zgromadzenie dzisiejsze nie przybył. Mowca kończy rezolucyą: 1) wypowiadającą ubolewanie zgromadzenia z powodu frymarczenia mandatami poselskimi i 2) zanoszącą protest przeciwko takiemu pojmowaniu zgromadzeń wyborców, jak je dzisiejszy przedstawiciel rządu pojmuje.

P. Smuszewicz wyraża opinię, iż należałoby raczej opodatkować napoje zbytkowne i drogie, konsumowane przez majętniejsze warstwy ludności, aniżeli wódkę, będącą jednym z najgłówniejszych artykułów spożywczych wieśniaka i rzemieślnika.

P. Drabik zwraca uwagę, że przez wygórowany grożący podatek spirytusowy podrożeją i artykuły apteczne.

P. Getritz oświadcza się przeciw pomijaniu Koła polskiego, a posyłaniu petycyi na ręce deputowanego Mengera, co świadczyłoby jego zdaniem o zupełnym braku zaufania do posłów naszych.

Dyskusyę wyczerpano i przewodniczący zszeregował wnioski, jakie się pojawiły, w ten sposób, że jako pierwszy pod głosowanie postawił wniosek p. Schustra: „Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, iż posłowie miejscy powinni głosować przeciwko projektowi rządowemu, albo mandaty swoje złożyć". Wniosek ten przyjęto ogromną większością głosów.

Jako drugi został poddany pod głosowanie wniosek wyżej podany p. Ostaszewskiego i został również uchwalony.

Trzy wnioski p. Getritza, postawione na początku zgromadzenia, zostały przyjęte jednogłośnie, a do komitetu, mającego się zająć ułożeniem petycyi, wybrano pp. Gryzieckiego, Walichiewicza, Łukawskiego, Jaegermana, Pipesa, Getritza, Ihnatowicza i Baczewskiego.

Wreszcie przyjęto oba wnioski prof. Jaegermana.

P. Rewakowicz zabrawszy głos ponownie wyłuszczył zalety wiadomego wniosku dra Mengera który nawet głosami Polaków upadł w komisyi, a ze strony p. Dunajewskiego spotkał się z argumentem, że „rząd nie chce się dzielić z krajami wynikiem swojego prawa zwierzchnictwa". Menger okrzyczany centralista — domagając się repartycyi czystych dochodów z podatku wódczanego na kraje w ten sposób, że Galicya stosunkowo do swej ludności dostawałaby rocznie trzy miliony złr. i mogłaby obniżyć, a nawet całkiem znieść ogromne dodatki na potrzeby krajowe, stanął na stanowisku wybitnie autonomicznem i ubolewania godną jest rzeczą, że nikt z Polaków, ani z „autonomicznej" prasy nie postawił takiego wniosku, lecz co gorsza wniosek dep. Mengera nie był nawet w Kole polskiem pod rozwagę wzięty. Wobec takiego postępowania obowiązkiem jest naszym poprzeć myśl dra Mengera, która proponuje znakomitą ulgę dla ogółu podatkujących, dla całego kraju, a nietylko dla obszarów dworskich i propinatorów. Stawia tedy wniosek:

„Wyborcy miasta Lwowa, zgromadzeni d. 22 maja 1888, oświadczają się za zasadą wyrażoną we wniosku dep. Mengera, według którego nadwyżka dochodu z podatku wódczanego, pozostająca po pokryciu niedoborów administracyjnych państwa, ma być rozdzieloną corocznie na rzecz publiczną krajów koronnych".

Wniosek ten przyjęto wśród oklasków jednogłośnie i zakończono zgromadzenie o godz. 10¼ wieczorem.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 22 maja.

(††) Po krótkiej przerwie podczas Zielonych Świąt znowu podjęła dzisiaj Izba poselska swe prace.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej uchwalono etat władz górniczych, koszta utrzymania lasów i domen i w ogóle załatwiono się w zupełności z budżetem ministerstwa rolnictwa.

Podczas rozprawy nad zarządem górniczym p. Siegmund zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, grożące źródłom termicznym w Teplitz-Schönau z powodu rozszerzenia robót górniczych w tamecznych kopalniach węgla, i wniósł rezolucyę, wzywającą rząd, aby powstrzymano wszelkie roboty górnicze, które mogłyby zniszczyć te słynne miejscowości kąpielowe.

W dalszym toku obrad podniesiono kwestyę reorganizacyi władz górniczych, kwestyę uregulowania serwitutów leśnych w Tyrolu, tudzież omawiano dosyć szczegółowo stosunki gospodarstwa leśnego i przemysłu górniczego.

Minister Falkenhayn dwukrotnie zabierał głos i polemizując z Siegmundem i Angererem, bronił swej działalności na polu stosunków leśniczych i górniczych.

Po załatwieniu budżetu rolnictwa Izba przeszła do rozprawy nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Pierwszy przemawiał dr Foregger, charakteryzując działalność rządu na polu prawnictwa jako bezowocną i jałową. Zastanawiając się nad przyczynami upadku prawnictwa austryackiego w epoce rządów hr Taaffe'go, mowca przytacza dwie główne przyczyny, ujemnie wpływające na rozwój stosunków prawniczych. Pierwszą z tych przyczyn są sztucznie podtrzymywane jałowe walki wewnętrzne, podkopujące prawo publiczne w Austryi. Drugą przyczynę upatruje mowca w tej okoliczności, że ministrem sprawiedliwości jest słowianin, który usiłuje wprowadzić ducha słowiańskiego do prawnictwa austryackiego. — W swym szowinizmie niemieckim mowca zaprzecza plemieniu słowiańskiemu nie tylko zdolności ustawodawczych, ale nawet odmawia im poczucia prawa(!) Powołuje się na przeszłość historyczną, na obecne stosunki pomiędzy Rusinami, i zdaje mu się, iż wszystko zgodnie dowodzi, że Słowianie pozbawieni są wszelkiej twórczości w dziedzinie prawnictwa.

Po tych uwagach, wypowiedzianych w tonie wyzywającym, przechodzi mowca do rozporządzenia ministra sprawiedliwości o używaniu języka słowiańskiego przy wpisach do ksiąg gruntowych. Mowca znajduje, iż w rozporządzeniu tem nie ma ani jednego ustępu, zredagowanego poprawnie pod względem językowym. Zdaniem mowcy jest to referat słowiański, przetłomaczony na język niemiecki.

Mowca zarzuca dalej dr. Prażakowi, iż ten proteguje Słowian na niekorzyść Niemców i bezwzględnie korzystając ze swej władzy, okazuje lekceważenie i wzgardę dla usprawiedliwionych życzeń ludności.

Po mowie Foreggera obrady przerwano i posiedzenie zamknięto.

Sprawy szkolne.

(Rada szkolna okręgu krakowskiego).

Dotychczasowa Rada szkolna okręgu krakowskiego, wykonywająca nadzór nad szkołami powiatów chrzanowskiego, krakowskiego i wielickiego, ma być, jak już donosiliśmy, z dniem 30 czerwca b. r. rozwiązaną, a w jej miejsce zostaną na mocy krajowej ustawy z d. 6 grudnia r. z. zaprowadzone trzy Rady szkolne okręgowe w siedzibach władz tych powiatów.

Rada szkolna okręgowa urzęduje od 15 maja 1871 roku, a ile w ciągu tego czasu uczyniono dla rozwoju oświaty ludowej i szkół, wykazuje obecny stan szkół i porównanie ze stanem rzeczy w r. 1871.

Powiat chrzanowski liczył w roku 1871 prócz jednej szkoły prywatnej, 35 szkół publicznych, obecnie liczy 49 szkół publicznych i 2 prywatne, a gdy na podstawie wniosków Rady szkolnej okręgowej, zorganizowane zostaną szkoły w Bobrku, Sance i Zagórzu, nie będzie w tym powiecie ani jednej gminy, któraby nie miała własnej szkoły, lub nie należała do pewnego zakresu szkolnego.

Gdy w roku 1871 powiat ten liczył jedną szkołę o 4 nauczycielach, dwie szkoły o 2 nauczycielach a zresztą same szkoły o jednym nauczycielu, z których 5 było t. z. szkółkami z potrzeby, zwiększająca się znacznie frekwencya szkolna wymagała i zwiększenia liczby nauczycieli, tak że obecnie powiat ten liczy 4 szkoły o 4 nauczycielach, 18 szkół o 2 nauczycielach, a 27 szkół jednoklasowych.

O ile frekwencya szkolna w tym peryodzie czasu zwiększyła się, przekonywają liczby dzieci, które do szkoły codziennej w r. 1871 uczęszczały, a obecnie uczęszczają. Przytoczymy tu tylko niektóre gminy. W Alwerni uczęszczało 30 (obecnie uczęszcza 94) dzieci, w Chrzanowie 127 chłopców i 126 dziewcząt, (obecnie 418 chłopców, 529 dziewcząt), w Jaworznie 228 (obecnie 674) dzieci, w Płokach 70 (180), w Psarach 57 (160), w Rudawie 146 (321), w Sierszy 60 (237), w Szczakowy 94 (231), w Trzebini 187 (422), w Zarkach 52 (obecnie 224) dzieci.

Powiat krakowski liczył w roku 1871 szkół publicznych 35 i jednę prywatną, były to same szkoły o jednym nauczycielu, obecnie liczy ten powiat 1 szkołę 4 klasową, 2 szkoły o 3 nauczycielach, 11 szkół o 2 nauczycielach, a 36 szkół jednoklasowych, razem prócz 1 szkoły prywatnej 50 szkół publicznych różnej kategoryi. Jeżeli wnioski Rady okręgowej co do zorganizowania szkół w Dąbiu i Czulicach zostaną załatwione, nie będzie w powiecie krakowskim gminy, któraby nie miała możności kształcić dzieci u siebie lub w pobliskiej gminie.

Frekwencya dzieci szkolnych nietylko się zwiększyła, ale i ujednostajniła. Na dowód przytoczymy tylko niektóre gminy, kładąc w nawiasie obecną liczbę dzieci do szkoły uczęszczającą. Branice 60 (170), Bolechowice 147 (248), Czernichów 150 (332), Czułów 35 (186), Liszki 140 (265), Lubocza 52 (110), Łobzów 76 (165), Mogiła 65 (192), Morawica 166 (479), Półwsie 60 (260), Prądnik 102 (349), Rybna 180 (365), Węgrzce 40 (84), Wołowice 130 (285), Wyciąże 79 (190) dzieci.

Powiat wielicki liczył w roku 1871 tylko 19 szkół, a gdy się odliczy szkoły po miastach i miasteczkach, zaledwie 11 szkół wiejskich, z których dwie były szkółkami z potrzeby (niesystemizowanemi). Obecnie liczy ten powiat prócz 3 klasowej szkoły wydziałowej w Wieliczce, 2 szkoły pięcioklasowe, 2 szkoły czteroklasowe, 4 szkoły o 3 nauczycielach, 7 szkół o 2 nauczycielach, 26 szkół jednoklasowych, razem 42 szkół a nadto zorganizowano już dalsze 3 szkoły, ogółem więc 45 szkół.

Frekwencya szkolna zwiększyła się znacznie pomimo, że środki przymusowe i tu miały bardzo małe zastosowanie. Przytoczymy tylko niektóre gminy. W Biskupicach uczęszczało w roku 1871 na codzienną naukę 124 (obecnie uczęszcza 250) dzieci, w Dziekanowicach 124 (obecnie 291), w Gaju 39 (obecnie 236), w Gdowie 120 (356) w Łazanach 40 (148), w Mogilanach 108 (242) w Podgórzu 210 chłopców i 120 dziewcząt (obecnie 632 chłopców i 554 dziewcząt), w Skawinie 102 (293), w Świątnikach Górnych 108 (232), w Tyńcu 55 (145) w Wieliczce 520 chłopców i 232 dziewcząt (733 chłopców i 613 dziewcząt).

Ile uczyniono, aby szkołom tego okręgu zapewnić odpowiednie pomieszczenie, aby hygieniczne stosunki budynków szkolnych polepszyć, zaopatrzyć szkoły w odpowiedniejsze sprzęty, w należyte przybory naukowe, słowem aby wielce niedostateczny stan budynków i ich wewnętrznego urządzenia zmienić, pomimo wielu trudności i potrzebnych ofiar materyalnych ze strony konkurencyj szkolnych, każdy ocenić potrafi, któremu choćby tylko pobieżnie stan szkół tych przed rokiem 1871 jest znany, a przytaczanie tu całego szeregu faktów doprowadziłoby niniejszą wzmiankę do rozmiarów zbyt obszernych.

Że i stan nauki zmienił się o wiele na lepsze, wynika już z wzrostu liczby nauczycieli, odpowiadającej potrzebie, zwłaszcza, że przeważna liczba ich kształciła się w seminaryach nauczycielskich.

Rozmiary zajęć Rady szkolnej okręgowej wzrosły w ciągu tego czasu do liczby, która przechodzi wszelką możność. Zajęcia te wymagały załatwienia bardzo licznej korespondencyi urzędowej, która przy prawidłowym toku spraw wymagałaby licznego personalu urzędniczego.

Przewodniczyli tej Radzie okręgowej naczelnicy władzy politycznej w Krakowie: ś. p. Juliusz Bobowski, Ekscel. Filip Zaleski dzisiejszy namiestnik, Kazimierz hr. Badeni, a obecnie Kazimierz hr. Borkowski.

Obowiązki autonomicznych zastępców przewodniczącego Rady sprawowali pp. Stanisław hr. Mieroszowski, bł. p. dr. Szymon Samelson, p. Apolinary Horwath, notaryusz w Chrzanowie, a obecnie Antoni hr. Wodzicki.

Inspektorem szkół był p. Marceli Studziński, obecny dyrektor szkoły realnej, a od 1 listopada 1872 r. pełni obowiązki inspektora p. Apolinary Ettinger, prof szkół realnych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 maja.

W sprawie pensyonowania starosty tarnowskiego, ks. Ponińskiego, otrzymała *Gazeta Narodowa* od prezydyum namiestnictwa następujące sprostowanie:

W numerze 118 *Gazety Narodowej* z d. 23 maja w rubryce „Ostatnich wiadomości" podano wiadomość, że starosta tarnowski, książę Ludwik Łodzia Poniński, został rozporządzeniem wyszłem wprost od hr. Taaffego spensyonowanym, a jako powód miano przytoczyć, że ks. Poniński dozwolił odbyć dnia 8 kwietnia w Tarnowie sejmik relacyjny i że podobno sam w rozmowach z wyborcami opinie swe o przedłożeniu ustawy spirytusowej objawiał.

Wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą — gdyż w rozporządzeniu ministeryalnem, którem ks. Poniński spensyonowany został, powyższego powodu wcale nie przytoczono.

Prezydyum c. k. namiestnictwa
We Lwowie d. 23 maja 1888.

Zaleski.

Zwracamy uwagę, iż sprostowanie odnosi się tylko do tego, czy ów powód został w rozporządzeniu ministerstwa przytoczony, czy nie. — W miejsce starosty Ponińskiego przeniesiony został na starostwo tarnowskie p. Płaziński, poseł sejmowy, starosta bocheński.

W Izbie poselskiej toczyły się wczoraj w dalszym ciągu obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Po dłuższej dyskusyi, podczas której mowcy lewicy po swojemu atakowali obecnego ministra, a dr. Prażak w obszernej mowie bronił swego postępowania, dr. Kronawetter wystąpił zaś w obronie swobody prasy przeciw częstym konfiskatom zwłaszcza dzienników robotniczych, uchwalono z budżetu sprawiedliwości „zarząd centralny".

Rozprawa budżetowa wlecze się żółwim krokiem, prawdopodobnie Izba nie ukończy naglących swych prac w zamierzonym poprzednio terminie. Niektóre dzienniki wiedeńskie zapowiadają odłożenie terminu zwołania delegacyj dla spraw wspólnych — inne jednak twierdzą, że o odroczeniu nie ma mowy wobec stosunków zagranicznych.

Wiedeński korespondent *Pester Lloyda* list swój o parlamentarnej sytuacyi w Austryi kończy jak następuje:

„Z naciskiem wspomnieć muszę, że zaprzeczyć się nie da, iż ministerstwo poddało prawicę bardzo ciężkim próbom wytrzymałości. Dyslokacya szkolne Gautscha — ustawa o opodatkowaniu wódki — i odroczenie projektu Liechtensteina, są to trzy momenta które w klubie czeskim, w Kole polskiem i w klubie centrum bardzo dotkliwie były i są odczute. — Hr. Taaffe dotychczas po mistrzowsku umiał jedno stronnictwo przeciw drugiemu wyzyskiwać i zawsze przez jedno wywierać nacisk na drugie. Obecnie odnoszę to wrażenie, iż ten *modus procedendi* już na długo nie wystarczy. Z jesienią będzie rząd musiał zdecydować się na nową taktykę w postępowaniu z większością, w przeciwnym bowiem razie większość ta właśnie w chwili, gdy tego najmniej będzie można oczekiwać, może się rozlecieć. Zbyt wielkich prób wytrzymałości już ona — jak sądzę — nie wytrzyma.

Kuryer Poznański zamieszcza we wczorajszym numerze kilka wyrazów ilustrujących dostatecznie dzisiejsze położenie w archidyecezyi gnieźnieńskiej, pozostającej pod rządami arcybiskupa narodowości niemieckiej. Sprawa, o którą tu idzie, datuje się od rozporządzenia arcybiskupiego, wzywającego proboszczów, by korzystając z prawa, starali się ile możności wykonywać nadzór nad szkołami ludowemi. Kilku dziekanów wniosło do konsystorza przedstawienie, w którem oświadczyli, że przy dzisiejszym wynaradawiającym systemie i przy usiłowaniach w celu zaprowadzenia niemieckiego wykładu religii wszelkie wtrącanie się proboszczów do zarządu szkoły byłoby skompromitowaniem duchowieństwa wobec polskiej ludności. W jakiś czas potem został jeden z owych dziekanów ks. Chwaliszewski, złożony z dziekaństwa. Liberalne pisma poznańskie zwróciły na to uwagę twierdząc, jest to kara za śmiałe wypowiedzenie zdania. *Kuryer* występował uporczywie przeciw takiemu przypuszczeniu, — teraz dopiero przyznaje się on do omyłki, oddaje słuszność przeciwnikom i przeprasza ich za nieoględną polemikę.

Z ostatnich wiadomości jakie nadchodzą z Niemiec, można wnosić, że stosunki tego państwa z obu sąsiadami znowu się zaostrzają. Postępowanie władz francuskich z kilkoma podróżnymi niemieckimi, którzy według zapewnień półurzędowej prasy niemieckiej nie dali do tego powodu, wywołało bardzo energiczny krok ze strony rządu niemieckiego. Wszyscy cudzoziemcy przybywający z Francyi będą musieli okazywać na granicy niemieckiej paszport z wizą ambasadora niemieckiego w Paryżu, a uwolnieni od tego będą jedynie mieszkańcy gmin tuż nad granicą położonych, którzy udają się do sąsiednich gmin po stronie niemieckiej. Nie wiadomo jeszcze, jak rozporządzenie to zostało przyjętem w Paryżu. Jeżeli jednak Francya odpowie na nie jakiemi obostrzeniami ze swej strony, można być pewnym, że Niemcy nie tylko się nie cofną, lecz raczej postąpią jeszcze o krok dalej. Polemika dziennikarska, która poprzedziła ostatni reskrypt ministeryalny, świadczy o wielkiem obustronnem rozdrażnieniu, które nie pozwala się spodziewać rychłego zakończenia nieporozumień. Niedawno ukazał się w dzienniku *Pays* artykuł, usprawiedliwiający postępowanie Francuzów względem podróżnych niemieckich, a kończący się temi słowy: „Ziomkowie nasi, którzy się udają do Alzacyi i Lotaryngii na dłuższy pobyt, narażeni są tam na ustawiczne szykany. Nie pojmujemy, dlaczego Francuzi nie mogą być u siebie w domu przynajmniej o tyle panami, o ile są nimi Niemcy w kraju, do którego tak mało mają prawa". *Nordd. Allg. Ztg.* odpowiedziała natychmiast na ten artykuł, a odpowiedź swą zakończyła następującem zdaniem: „Czas już pokazać w sposób, nie dopuszczający najmniejszej wątpliwości, że Alzacya i Lotaryngia należą całkowicie do Niemiec". — Odpowiedź ta potwierdza tylko przypuszczenie, iż rząd niemiecki gotów jest trzymać się i nadal odwetowej polityki, jeżeli tylko znajdzie do tego jakikolwiek powód.

Równocześnie zanosi się w Niemczech na wielkiej doniosłości krok wymierzony przeciw Rosyi. Organa partyi rządowej, a nawet półurzędowe pisma domagają się natarczywie nowych środków zaradczych przeciw napływowi zboża rosyjskiego na targi niemieckie. Najprostszą drogą jaka prowadzi do wskazanego celu, jest podwyższenie ceł. Obrońcy rolnictwa niemieckiego chcieliby jednak wywołać bezzwłoczne podniesienie się ceny zboża i nie mają dosyć cierpliwości, by spokojnie oczekiwać nowej ustawy cłowej. Powołują się oni zatem na ustawę z r. 1879, mocą której cesarz w porozumieniu z Radą związkową może podwyższać o połowę cło od towarów, pochodzących z państw, które na towary i okręty niemieckie nakładają większe opłaty, niż na towary i okręty innych krajów. Takie rozporządzenie cesarskie nie może być w sprzeczności z obowiązującemi traktatami, a nadto musi być na najbliższej sesyi zatwierdzonem przez parlament. W obecnym wypadku rozumowanie agrarnych polityków niemieckich ma tę słabą stronę, iż towary niemieckie, idące drogą wodną do przystani rosyjskich, nie są oclone wyżej niż towary któregokolwiek państwa; tylko na granicy lądowej doznają towary niemieckie upośledzenia w porównaniu z wytworami innych krajów. Niewiadomo, czy wskutek tego Rada związkowa nie uzna, iż tym razem owa ustawa z r. 1879 stosowaną być nie może. Jeżeli jednak przeważą względy przeciwne, łatwo sobie wyobrazić, jak dotkliwie uczują to producenci zboża w Rosyi i jakie tam wskutek tego zapanuje oburzenie.

Rusk. inw. podaje następującą depeszę z dnia 19 b. m., otrzymaną od dowodzącego okręgiem zakaspijskim, generała Mazinga: Plemię Salorów, zamieszkujących w prowincyi mejmenińskiej, oddawna już prosiło o przesiedlenie do Saraksu. Nie otrzymując na to pozwolenia, oraz skutkiem ucisku ze strony władz afgańskich, Salorowie postanowili w liczbie 168 osób z 240 sztukami bydła udać się za obręb granicy rosyjskiej, co też wykonali w nocy z dnia 26 na 27 z. m. Gdy już Salorowie przeszli przez granicę rosyjską, o 150 wiorst od bazaru Tachta dogoniło ich 200 jeźdźców afgańskich w odległości 36 wiorst od granicy rosyjskiej i rozpoczęło ogień, na który odpowiadali również Salorowie z za okopów. Nad ranem konnica afgańska cofnęła się, zabrawszy zabitych i rannych, których liczba nie jest wiadoma. Salorowie zabrali 2 zabitych i 5 rannych, poczem udali się do Tachta Bazaru, gdzie jednocześnie z nimi przybył gen. Alichanow. Zaopatrzywszy ich w środki opatrunkowe gen. Alichanow wskazał im miejsce do osiedlenia w Saraksie.

Kronika.

Kraków, 24 maja.

Generał Edmund Różycki, inspektor Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, dowódca jazdy wołyńskiej w 1863 r., jest niebezpiecznie chory.

Adres do mistrza Matejki podpisywać można tylko do soboty wieczór. Arkusze znajdują się w handlach pp. Fischerów, Miki, Hawełki, Wentzla i cukierni p. Schmidta.

Budowa kliniki chirurgicznej dla uniwersytetu

Jagiellońskiego odbywać się będzie pod dozorem komitetu, złożonego z profesorów uniwers. i inżynierów starostwa. Do komitetu należą pp. Rydygier i Cybulski, oraz Matula, Saare i Sopuch. Dziś w południe złożyli w starostwie oferty na budowę zaproszeni do ubiegania się o to pp. Stryjeński, Knaus, Majer, Kaczmarski i Miarczyński.

W sali obrad Rady miejskiej zebrali się wczoraj właściciele domów w mieście dla zawiązania Stowarzyszenia ku wspólnej obronie własnych interesów. — Dawne Towarzystwo wzajemnej pomocy właścicieli domów rozwiązało się, a w miejsce tegoż zawiązało się nowe Towarzystwo w celu pilnowania na drodze legalnej interesów wspólnych. Do przygotowania nowego statutu wybrano komitet, złożony z siedmiu członków. Wybrani zostali: pp. Chęciński Tomasz otrzymał głosów 45, dr. Wexler Maurycy 44, dr. Koczyński 43, dr. Leo Artur 38, Chwalibogowski 29, Janiga Jan 26, Opieński Józef 24.

Oficerowie niemieccy. Czterech wyższych saskich oficerów, mianowicie generał, podpułkownik, major i rotmistrz, odbywający podróż naukową po Galicyi, przybyli wczoraj wieczór z Przemyśla do Krakowa.

Książe Oldenburgski z familią dziś rano przejechał przez Kraków z Kijowa do Wiednia.

Kazimierz hr. Badeni, radca dworu, dziś rano przejechał z Buska do Wiednia.

Z powodu wyjazdu delegata namiestnictwa hr. Borkowskiego do Wiednia i wyjazdu p. komisarza Linka za urlopem, czynności delegata prowadzi zastępca p. Geppert

Przewodniczącym komitetu kościelnego parafii św. Anny wybrany został ksiądz dr. Julian Bukowski.

Majówka akademicka. Z powodu uzyskania osobnego pociągu, który wyjedzie z Krakowa o godzinie 9 minut 35 rano, lista uczestników zamkniętą zostanie dopiero jutro wieczorem, a przez cały dzień jutrzejszy t. j. od 10 rano do 6 wieczorem wydawane będą jeszcze karty uczestnictwa w biurze komitetu ulica Grodzka Nr. 53 *Collegium juridicum*. Komitet zawiadamia zarazem uczestników, że na miejscu majówki znajdować się będą bufet restauracyjny i cukiernia, gdzie po cenach w Krakowie praktykowanych będzie można dostać wszystkiego. Szczegółowy program podamy jutro, dziś tylko nadmienimy, że prócz śpiewów chóru akademickiego, będą także śpiewy chóru szkolnego z Rudawy, który znakomicie zorganizował pan Polaczek, nauczyciel w Rudawie.

Ogród froeblowski dla dzieci, szkoła sług prania i prasowania, otwartemi zostaną w dniu 1 września b. r. w realności nabytej tuż obok klasztoru Wizytek, przy ulicy Biskupiej przez siostry Miłosierdzia Boskiego.

Stowarzyszenie ruskiej młodzieży akademickiej na Uniwersytecie krakowskim „Akademicka Hromada" otrzymało od namiestnictwa zatwierdzenie statutów.

Budowa koszar dla batalionu inżynieryi na placu tuż za koszarami Rudolfa przy ulicy Warszawskiej rozpocznie się w tym tygodniu; przy licytacyi utrzymała się oferta p. Rotkirsza niższa od cen konkursowych o przeszło 24 prc.

† Ferdynand Seeling Saulenfels, emerytowany starszy radca skarbowy i b. burmistrz miasta Podgórza, zastępca kolatora miejscowego kościoła, zmarł wczoraj w Podgórzu w 88 roku życia. Rada miejska Podgórza składa na trumnie zmarłego jako długoletniego radnego wieniec z napisem: „dobrze zasłużonemu dla miasta."

Zmarli. Marya Banasiowa, żona b. sekretarza prezydyum krakowskiego magistratu, zmarła w 29 roku życia.

We Lwowie zmarł w 36 roku życia ks. Manes Białas Dominikanin.

Jan Macura, aptekarz ze Stanisławowa, b. profesor chemii, człowiek otaczany szacunkiem, zmarł we Lwowie. Urodzony był na Śląsku.

Stefania z Zaleskich Sierosławska żona nauczyciela muzyki, zmarła w 36 roku życia.

Z teatru. Z powodu festynu, który się odbył w poniedziałek w parku krakowskim, stale bywająca w teatrze część publiczności krakowskiej nie mogła widzieć znakomitej gry p. Tatarkiewicza w komedyi: „Mąż z grzeczności", zażądała więc od dyrektora teatru powtórzenia tej komedyi z udziałem utalentowanego artysty warszawskiego. Dyrekcya teatru zawiadamia, że komedya „Mąż z grzeczności", z p. Tatarkiewiczem w roli tytułowej wskutek wyrażonych żądań daną będzie w sobotę 26 maja. W niedzielę ostatni występ p. Tatarkiewicza w „Sprzymierzeńcach".

Śmiała kradzież. W nocy z 20 na 21 maja rb. włamał się nieznajomy złodziej do sklepu Jakóba Wasserberga pod nr. 12 przy Rynku kleparskim i skradł znaczną kwotę pieniężną i trochę biżuteryi, z kasy zamkniętej, którą otworzył tasakiem do rąbania cukru. Zarządzone zaraz śledztwo za tak śmiałym złodziejem, uwieńczone zostało d. 23 bm. pomyślnym rezultatem, gdyż dnia tego wyśledził owego złodzieja inspektor policyjny Tychy, w osobie pewnego ślusarza, mieniącego się raz Adolfem Chmurą, drugi raz Bronisławem Górskim, pochodzącym z Prasznycza, gubernii Płockiej. Wyrafinowany złodziej zakopał po kradzieży część pieniędzy na Woli Justowskiej, zaś część we wałach przy ulicy Łobzowskiej, skąd je wykopano i poszkodowanemu zwrócono.

Pożar. Piękna willa p. Armółowicza pod Bielanami stała się dzisiejszej nocy pastwą płomieni. Ogień wybuchł z podpalenia zbrodniczą ręką podłożonego. Złoczyńcy mieli popełnić kradzież i zaparłszy drzwi podpalili dom, w którym mieszkańcy, gdyby nie przypadkowa pomoc, mogli byli stracić życie. Śledztwo w sprawie tej prowadzą władze powiatowe.

W karczmie granicznej między Głogoczowem a Krzyszkowcami przyszło podczas Zielonych Świąt do krwawej bójki między żołnierzami 13 i 56 pułku piechoty. Lekarze wojskowi aż z Krakowa do bandażowania pobitych zawezwani zostali.

Konfiskata Wczorajszy numer *Dziennika Polskiego* skonfiskowała prokuratorya lwowska za artykuł powtórzony z *Voss. Ztg.* o rządzącej w kraju koteryi.

W Nowym Sączu Stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół" urządza w lokalu swoim wystawę artystyczno-archeologiczną, którą z początkiem czerwca otworzyć zamierza. Wydział uprasza więc wszystkich ludzi dobrej woli, szczególnie z bliższej okolicy, aby znajdujące się w ich rękach dzieła sztuki i pomniki starożytności do rąk prezesa notaryusza Lipińskiego co rychlej przesyłać raczyli.

Wystawa potrwa miesiąc, Wydział pośredniczy przy sprzedaży za złożeniem 10 prct. z uzyskanej ceny, a czysty dochód przeznaczony jest na budowę sali gimnastycznej.

Polski język w Stryju. Nadesłano nam drukowany po polsku cyrkularz pewnej fabryki stampil kauczukowych w Stryju. Jak brzmi język polski w tym dokumencie, warto posłuchać, chociaż w wyjątkach. Właściciel fabryki pisze:

„Biorąc sobie za regułę, wszelkie zamówienia odwrotnie wykonywać, zauważam, że wskutek postarania się o pisma wydania nowego, obramowania, wignety i t. d. w położeniu jestem, stampilie tudzież druki dla kart wizytowych, awizacye zaręczyn i zaślubin, papierów listowych, kopert i firm z polecającym się ustrojeniem i zastanawiającą szybkością z znacznym opustem cen naprzeciw wszelkich innych tutejszo- i obcokrajowych fabryk dostarczać

„Zarazem załączam tutaj celem uprzejmego przejrzenia kilka odciski stampil z mego głównego katalogu wyjęte przy oznaczeniu numer w tymże i cen ustanowionych jakoteż cennik kart wizytowych

„Na stampile kauczukowe wyrobu mego nie oddziaływa gorącości lub zimności, wilgoć albo kwas wpływu szkodliwego, które nawet mocnem ugodzieniem o przedmiot twardy zepsuciu nie podlegają

„Przy tej sposobności pozwalam sobie zwrócić uwagę P. T. publiczności, że także na każde zamówienie umnie druki manipulacyjne dla użytku gmin jakoteż na dziełko według załączonego prospektu dostarczam,

„Składając moje dzięki za wszelkie zaufanie wzmiankowanej firmie świadczone, upraszam o takie przychylenie się również domnie zapewniając wszelkiej rzetelności i akuratności."

Mianowania. Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował kancelistę sądu powiatowego w Borszczowie, Jana Topolskiego, kancelistą sądu obwodowego w Samborze.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncypienta prokuratoryi skarbu, dra Józefa Pajączkowskiego, koncepistą galic. prokuratoryi skarbu w X klasie rangi.

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł Wincentego Wołowca, kancelistę sądu powiatowego, na własną prośbę z Turki do sądu powiatowego w Bolechowie; zamianował kancelistami sądów powiatowych: Józefa Gahlberga, rachunkowego podoficera 10 pułku piechoty br. Handla, dla Skałatu; Jana Michalewskiego, rachunkowego podoficera 71 batalionu obrony krajowej dla Borszczowa; Jana Tyliszczaka, rachunkowego podoficera 20 pułku piechoty Fryderyka Wilhelma cesarza Niemiec, dla Turki, i systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, Edmunda Hettescha, dla Bóbrki; tudzież nadał systemizowanemu dyetaryuszowi tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, Janowi Zacerkiewnemu, posadę kancelisty przy sądzie powiatowym w Zbarażu do prowadzenia ksiąg gruntowych.

Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Leopolda Płazińskiego z Bochni do Tarnowa.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 26 maja: Piąty przedostatni gościnny występ J. Tatarkiewicza, art. dram. i dyr. teatrów warszawskich: „Mąż grzeczności", komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego z p. Tatarkiewiczem w roli tytułowej.

W niedzielę 27 maja: Szósty i ostatni gościnny występ p. Jana Tatarkiewicza, art. dram. i dyrektora teatrów warszawskich: „Sprzymierzeńcy". komedya w 3 aktach Pawła Moreau.

Nowy porządek jazdy na kolejach skarbowych.

Z dniem 1 czerwca br. wchodzi w życie na liniach kolei skarbowych w obrębie dyrekcyi krakowskiej nowy, zupełnie zmieniony rozkład jazdy, zastósowany do zmian poczynionych przez galicyjską kolej Karola Ludwika i kolej Lwowsko-Czerniowiecką.

Nowy ten rozkład jazdy przedstawia następujące dla podróżującej publiczności nader korzystne zmiany.

a) Na szlaku głównym Kraków-Sucha-Nowy Sącz-Zagórz-Husiatyn kursować będą dwa pociągi czysto osobowe w każdym kierunku ze znacznie podwyższoną chyżością i będą wjeżdżać, jakoteż wyjeżdżać z głównego dworca kolei Północnej w Krakowie. Odjazd z Krakowa o godz. 9 m. 18 rano i o godz. 7 m. 13 wieczór.

Przyjazd do Krakowa o godz. 6 m. 20 rano i o godz. 4 min. 20 po południu.

b) Na szlaku Podgórze Płaszów Oświęcim będą dziennie dwa pociągi w każdym kierunku kursować, wjazd i wyjazd pociągów ma miejsce jednakże z Podgórza Płaszowa.

Pociągi te odchodzą z Podgórza Płaszowa o 5·14 rano i o 3·09 po południu, przychodzą zaś do Podgórza Płaszowa o 10·30 przed południem i o 9·17 wieczór.

c) Na szlaku Podgórze Płaszów-Żywiec kursować będzie nowo zaprowadzony pociąg osobowy, jako trzeci, z odjazdem z Podgórza Płaszowa o godz. 6·35 rano i przyjazdem do Żywca o godz. 10·30 rano, następnie wyjazd z Żywca o godz. 5·15 po południu i przyjazd do Podgórza Płaszowa o godz. 9·17 wieczór.

Chcący jechać tym pociągiem może wyjechać z dworca kolei północnej w Krakowie pociągiem kolei Karola Ludwika o godz. 6 m. 15 rano do Podgórza Płaszowa, a następnie powróci pociągiem tejże kolei o godz. 9 min. 38 wieczór na dworzec kolei Północnej w Krakowie.

d) Na szlaku Tarnów-Stróże-Zagórz zaprowadzonym zostaje nowy pociąg osobowy z podniesioną chyżością, który łączy się w Tarnowie z pociągiem kuryerskim galic. kolei Karola Ludwika w kierunku od i do Krakowa w ten sposób, że wyjeżdżając z Krakowa o godz. 7·59 rano można dojechać na Tarnów-Stróże do Zagórza, Gorlic, Jasła i Krosna i zabawić w tych miejscowościach stosunkowo parę godzin i powrócić w tym samym dniu znowu via Stróże-Tarnów o godz. 9·38 wieczór do Krakowa.

e) Na szlaku Tarnów-Orłów zaprowadzonym zostaje tylko jeden pociąg osobowy, przebiegający bezpośrednio i bez zmiany wagonów z Tarnowa do Orłowa i z powrotem

Pociąg ten łączy się w Tarnowie z pociągami Nr. 3 i 4 kolei Karola Ludwika. Ktoby chciał jechać do Szczawnicy, Żegiestowa lub Krynicy nocnym pociągiem kolei Karola Ludwika, nie ma w Tarnowie bezpośredniego połączenia, wypada mu zatem jechać z Krakowa na Suchę Nowy Sącz.

W tym też celu zaprowadzono, że pociąg idący na Suchę, a odchodzący z Krakowa o godz. 7·13 wieczór, prowadzi bezpośrednio wagony na Sącz do Orłowa, kursuje zaś o tyle szybciej, że przyjeżdża do Muszyny Krynicy już o godz. 5 rano.

Również i powrót z miejsc kąpielowych Krynicy, Żegiestowa i Szczawnicy nocnymi pociągami możebnym jest jedynie na Suchę do Krakowa, gdyż jadąc na Tarnów nie znajduje się odpowiedniego połączenia.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Dr. F. M. Głuchowski, lekarz zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rabce, wydał w tych dniach pierwszy bardzo starannie i wyczerpująco ułożony przewodnik po Rabce. Wobec faktu, że zdroje rabczańskie w ostatnich kilku latach ściągają coraz większą liczbę chorych, a leczenie w tym zakładzie ze względu na skuteczność wód coraz pomyślniejsze wykazuje rezultaty, od dawna już czuć się dawała potrzeba przewodnika po rzeczonej miejscowości. Potrzebie owej czyni w zupełności zadość podręcznik dra Głuchowskiego. Obok bowiem opisu miejscowości, źródeł, rozbioru chemicznego solanki, podaje autor wskazówki co do ogólnego trybu życia i zachowania się w zakładzie, opowiada historyę źródeł rabczańskich od najdawniejszych czasów, objaśnia położenie zakładu i sposób stosowania kuracyi, opisuje okolicę i najbardziej uczęszczane sąsiednie miejscowości, wreszcie zaznajamia z obowiązującemi w zakładzie przepisami. Autor zużytkował w swej pracy całą dotychczasową literaturę medyczną dotyczącą Rabki i dał tym sposobem w ręce publiczności pierwszy doskonały przewodnik po jednem z najwięcej uczęszczanych dziś zdrojowisk galicyjskich.

*** Konkurs na sztukę ludową. Donieśliśmy już, iż na konkurs, ogłoszony przez redakcyę *Echa muzycznego i teatralnego*, nadesłano sztuk trzydzieści. Tytuły tych sztuk są następujące: „Małgorzatka", obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami. „Znajda", obraz ludowy w 5 aktach, a 6 odsłonach. „Na pograniczu", obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. „Janek", obraz ludowy w 3 aktach. „Z pajęczych sieci", komedya w 4 aktach na tle ludowem. „Olchowy jar", dramat ludowy w 4 aktach. „Z pałacu do chaty", obraz dramatyczny w 3 aktach z prologiem. „Stara prawda", obraz współczesny w 5 aktach z prologiem. „Grusza na miedzy", komedya ludowa. „Zamróz", sztuka w 4 aktach. „Na starość", obraz z życia mieszczańskiego w 4 aktach. „Pradziad", komedya ze śpiewami w 5 odsłonach. „Dziwny człowiek", dramat ludowy w 4 aktach. „Źródło złego", dramat ludowy w 4 aktach. „Szwagrowie", obraz ludowy w 4 aktach. „Don Juan wiejski", obraz ludowy w 4 aktach. „Zohydzona pokusa" wodewil w 3 aktach. „Sandomierskie", obraz ludowy w 4 aktach. „Dwór i chata", komedya ludowa w 5 aktach. „Wyrodki", dramat ludowy w 4 aktach. „Złe czy dobre", obraz ludowy w 5 aktach. „Bracia". dramat mieszczański w 4 aktach. „Na pochyłej drodze", obraz sceniczny w 4 aktach. „Walka" melodramat z życia mieszczańskiego w 5 aktach. „Maryna", dramat ludowy w 4 aktach. „Z naszej sfery", komedya w 3 aktach. „Dwie siostry", komedya w 4 aktach. „Mieszczański światek", sztuka w 4 aktach. „Hryć czarny", szkic sceniczny w 7 obrazach. „Wedle prawa", dramat historyczny ludowy w 4 aktach.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 18 maja. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Usposobienie handlu zbożowego spokojne — na pszenicę żyto i rzepak tendencya przychylniejsza — zbyt w celnych jakościach łatwy — inne produkta notują nominalnie,

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica	6·25	6·75
Żyto	4·40	4·90
Owies obroczny	4·40	4·80
Jęczmień	—·—	—·—
Rzepak	8·75	9·20
Groch	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	7·—	7·25
Kukurudza	—·—	—·—
Chmiel za 56 kilo (nom.)	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	20·—	39·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	40·—	55·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct. złr. loco stacye kolei	24·75	25·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 24 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	746.9 mm	745,8 mm	744,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°6	+9°,8	+15°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WNW 1	SW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	57%	57%	56%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Dzień pochmurny, w południe deszcz kropił.

Telegramy „Nowej Reformy:"

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 24 maja. Wczoraj podczas posiedzenia Izby odbyło Koło polskie krótkie posiedzenie, na którem uchwalono głosować za układem z „Lloydem" w myśl przedłożenia rządowego, jako też za ustawą o opuście podatkowym na wypadek klęski elementarnej wedle zmian poczynionych przez Izbę panów. Ustawa ta dotyczy podatku gruntowego. Izba panów przedsięwzięła znaczną modyfikacyę uchwał Izby poselskiej, postanawiając, że opust podatkowy może nastąpić tylko przy klęsce powodzi, gradu i ognia, we wszystkich zaś innych wypadkach tylko wtedy, jeśli klęską dotknięta jest cała okolica.

Na tem posiedzeniu odczytano petycyę miasta Rzeszowa, żądającą połączenia kolejowego Rzeszowa z galicyjską koleją transwersalną. Koło uchwaliło odesłać tę petycyę do Kołowej komisyi kolejowej.

Wiedeń, 24 maja. *Polit. Corr.* donosi, że Belgrad ma być ogłoszony wolnem miastem portowem.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Tryjest, 24 maja. Dziś rano, w obecności arcyks. Karola Ludwika i jego małżonki, namiestnika i innych dostojników cywilnych i wojskowych, w uroczyście przystrojonym arsenale Lloyda, spuszczono na morze statek Lloyda „Imperatrix" przyczem arcyks. Marya Teresa była matką chrzestną okrętu. Statek bez przeszkody wśród entuzyastycznych okrzyków wypłynął na morze.

Berlin, 24 maja. Z powodu zamierzonego podwyższenia cła od zboża rosyjskiego pisze *Post*: Życzliwość, jaką okazaliśmy Rosyi w roku 1884 przez operacyę bankową firmy „*Seehandlung*" miała swą podstawę w przypuszczeniu, że usposobi to Rosyę więcej pokojowo dla Niemiec, tymczasem przypuszczenie to okazało się mylnem. Zresztą pokój europejski łatwiej zabezpieczyć można przez odporne stanowisko finansowe wobec Rosyi. Wreszcie zarządzone przez Rosyę środki cłowe, tak szkodliwe dla handlu niemieckiego, musiały nasunąć myśl odwetu.

Berlin, 24 maja. *Reichsanzeiger* ogłasza, iż cesarz Fryderyk udzielił Virchowowi order orła czerwonego 2 klasy z gwiazdą i liśćmi dębowemi.

Berlin, 24 maja. Cesarz wraz z cesarzową przyjechał wczoraj popołudniu do Berlina w zamkniętym powozie.

Berlin, 24 maja. Wczoraj wieczór przybyła do Charlottenburga księżniczka Irena. Księżniczkę na dworcu kolejowym powitała rodzina cesarska i śród entuzyastycznej owacyi licznego tłumu odprowadziła do pałacu.

Paryż, 24 maja. Zgromadzenie „Wielkiego Orientu francuskiego" (wolnomularzy francuskich) uchwaliło zawiązać Stowarzyszenie ludzi z poczuciem obywatelskiem, w celu zwalczania ruchu bulanżystowskiego.

Paryż, 24 maja. Dzienniki oportunistyczne niekorzystnie oceniają zgromadzenie Wielkiego Orientu.

Paryż, 24 maja. W stowarzyszeniu kolonialnem Flourens miał mowę o francuskiej kolonialnej polityce. Porównywał on tę politykę francuską, działającą na przekonanie, z angielską, która działa rabunkiem i wyzyskiwaniem.

Konstantynopol, 24 maja. Porta nie sprzeciwia się temu, aby konsul grecki czasowo powrócił do Monastyru, gdzie ma pozostać aż do chwili, póki nie zostaną zbadane kompromitujące go dokumenta, które odesłano do Aten.

Simla, 24 maja. Trzy tysiące Tybetanów napadło wczoraj na Guatong — zostali jednak odparci a w odwrocie ścigały ich angielskie wojska. Tybetanie stracili 100 ludzi — ze strony angielskiej jest 3 zabitych a 2 rannych.

Kursa telegraficzne.

Nagiełdzi wiedeńskiej

dnia 24 maja 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	35
Zjednoczony dług w srebrze	80	10
Austryacka renta złota	109	50
5% austryacka renta (marcowa)	92	95
Akcye banku austro-węgierskiego	868	—
Akcye kredytowe	277	40
Londyn	126	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	12½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 24/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	105	—	106	—
Marki niemieckie za 100 mar.	61	75	62	40
20-to frankówka złota	10	-	10	08
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	102	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89	50	90	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102	25	103	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92	—	93	—
5% Obligi komunalne I Emis.	99	50	100	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	92	75	94	—
4% „ „ „ „ II Em.	90		91	
4½% „ „ „ „ „	93	25	94	50
5% „ „ „ „ „	00	60	101	60
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100	50	101	[illegible]
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	70	98	70
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	20	100	20
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89	20	90	50

Lwów, dnia 23/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283	—	287	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	80	102	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93	50	94	50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100		—	92	—
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92	—	93	—
4% Listy zast. Banku hipot. gal „ „ 100	97	90	99	
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102	25	103	50
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89	75	91	—
4% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99	50	101	

Warszawa, dnia 23/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	70	100	90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	89	85	91	1
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	97	40	99	90
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98	40	98	75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	98	—	98	25
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97	90	98	—

Wiedeń, dnia 23/5.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78	3	78	50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80		80	20
4% „ „ złota „ „ 100	109	40	109	6
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92	95	93	1
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	—		132	25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134		134	60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138	30	138	90
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167	50	167	90
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167	75	168	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96	65	96	85
5% „ papierowa „ „ 100	84	75	84	95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114	2	114	50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121	75	122	25
„ „ „ „ 50 „ „ 100	121	5	122	25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123	50	123	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102	20	102	0
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101	50	102	5
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	—	104	60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105	20	105	80

Różne lane pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118	50	119	-
[illegible] „ z 1878 „ „ 1	105	50	106	50
[illegible] pr. po 100 fran. „ „ 1	22	30	[illegible]	[illegible]
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	20	20	20	60

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92	—	[illegible]2	75
5% „ obl. komun. „ 100	99	50	100	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100	50	10[illegible]	85
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98	—	98	50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101	—	[illegible]1	40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102	60	103	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89	25	88	5
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93	60	4	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	15	101	10
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	20	101	7
4% „ „ „ „ „ 100	100	15	100	75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104	50	105	—

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97	50	98	—
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98	80	99	4
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	75	101	90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	9	75	80	25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88	—	89	—
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125	—	126	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98	—	98	50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145	50	146	-
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97	60	98	20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96	60	97	20

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	70	8	95
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178	50	17[illegible]	50
Klary „ 40 „ m. k.	55	40	5[illegible]	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118	—	119	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19	25	[illegible]9	75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	58	—	60	—
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	20	17	60
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11	60	11	90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20	2	20	75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	—	—	34	—
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	138	—	139	—
4% „ „ 50 „ w. a.	70	50	—	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	102	25	102	75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	87	75	88	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	276	20	276	40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	2[illegible]6	50	277	—
30·—	Laenderbank „ 200 „	21[illegible]	50	211	—
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	868		870	—
12·—	Unionbank „ 100 „	196	20	196	70
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	283	—	286	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	175	50	176	50
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2492	—	2496	—
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	201	50	201	75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	210	75	211	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	14[illegible]	—	141	—
9·50	Rudolfa „ 200 „	181	75	18[illegible]	25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	171	50	172	50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	232	70	23[illegible]	90
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	75	75	76	25
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	351	-	353	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	95	5	97
20-to Frankówki „ „	10	05	10	06
20-to Markówki „ „	12	43	12	45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	34	10	36
Funty szterlingi „ „	12	64	12	69
Banknoty włoskie „ „	49	75	49	85
Ruble papierowe za 100 sztuk	105	—	105	75

Zamknięcie rachunków Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

za rok 1887

Z początkiem r. 1887 było członków	1109	z wpłaconemi udziały	złr. 32.889·28
Przybyło w ciągu 1887 „	143	„ „	złr. 5.760·97
Wystąpiło „ 1887 „	134	z wpłaconemi „	złr. 4.053·70
Ogółem liczba członk. z końcem 1887	1118	z wpłaconemi „	złr. 34.596·55

Wypowiedzianych udziałów 230.

Bilans.

Stan czynny.

1. Pożyczki udzielone (u 987 członków)	148.992·50	
2. Odsetki zaległe	1.383·34	
3. Odsetki wypłacone za rok 1888	197·63	
4. Koszta administracyi (zaliczki i zapas druków)	300·—	
5. Koszta zaskarżeń	1.147·16	
6. Udział w Towarzystwie handlu skór	100·—	
7. Ulokowane w papierach publicznych	2.082·—½	
8. Gotówka z dniem 31 grudnia 1887 roku	3.519·75	
		157.722·38½

Stan bierny.

1. Fundusz rezerwowy	10.297·86½	
2. Rezerwa strat	817·20	
3. Udziały członków	34.596·55	
4. Wkładki oszczędności	71.263·14½	
5. Reeskont weksli	34.448·—	
6. Rachunek Banku krajowego	1.410·25	
7. Odsetki pobrane za rok 1888	1.251·34	
8. Odsetki niewypłacone za rok 1887	193·66	
9. Czysty zysk za rok 1887	3.444·37½	
		157.722·38½

Tarnów, dnia 31 grudnia 1887 roku.

F. Stojowski. *J. Ostrowski.*

Skontro przeprowadzono dnia 28 stycznia 1888 roku. 861 2 2

Komisya rewizyjna:

Ks. Dr. Aloizy Góralik. Kamil Baum. Ks. Dr. Adam Kopyciński. Michał Krasowski.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.